

Wojciech Morawski

# Finansowe konsekwencje pierwszej wojny światowej

Pierwsza wojna światowa zmieniła nie tylko mapę polityczną świata oraz świadomość ludzi. Głębokie zmiany nie ominęły też życia gospodarczego, a finansowe konsekwencje tego konfliktu były poważne.

Największym zaskoczeniem dla uczestników pierwszej wojny światowej okazała się jej długotrwałość. Wszyscy naiwnie wyobrażali sobie, że będzie to krótki konflikt, a w praktyce stał się on wieloletnią wojną na wyczerpanie przeciwnika. Zarówno poziom strat, jak i jego koszty szybko przekroczyły najsmielsze przewidywania strategów.

Kraje uczestniczące w wojnie zawiesiły wymiennalność swoich walut na złoto (choć Wielka Brytania zrobiła to dopiero w grudniu 1916 roku). Nie uczyniły tego jedynie Stany Zjednoczone (a w Europie Szwajcaria). Mimo to nastąpiły istotne przemieszczenia zapasów złota. Najwięcej straciły na tym europejskie państwa walczące w wojnie,

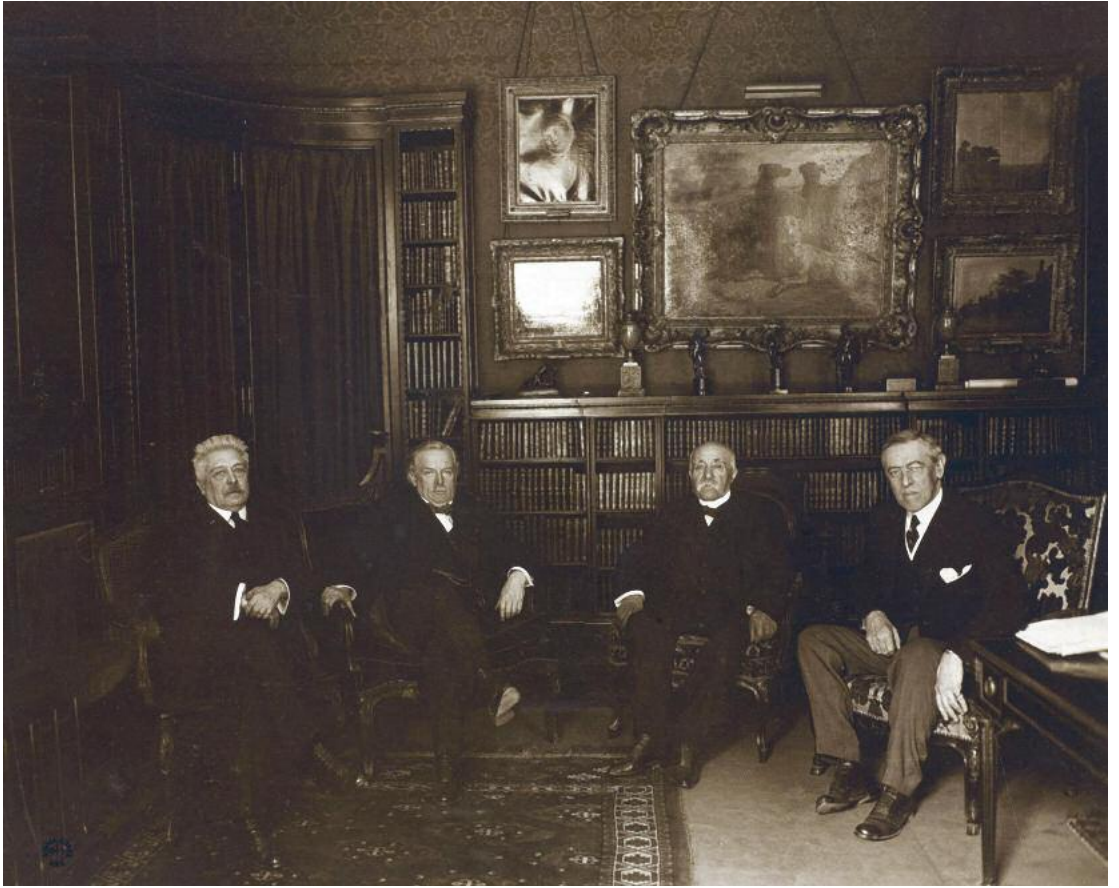
zyskały Stany Zjednoczone, Japonia, Kanada, Argentyna, a w Europie Hiszpania i Holandia.

Kiedy wymiennalność walut na złoto była zawieszona, a ilość kruszcu w banku centralnym nie limitowała rozmiarów obiegu pieniądza, można było zwiększyć emisję. Oznaczało to, że stopniowo będą narastały procesy inflacyjne. Na razie była to inflacja utajona (wprowadzono blokadę cen, a następnie system kartkowy) – objawiała się nie tyle wzrostem cen, ile utrudnio-



Kartki na chleb obowiązujące w Bawarii oraz na ziemniaki wprowadzone w Warszawie przez niemieckie władze okupacyjne

Fot. Wikimedia Commons



Spotkanie tzw. wielkiej czwórki podczas paryskiej konferencji pokojowej: (od lewej) premier Włoch Vittorio Orlando, premier Wielkiej Brytanii David Lloyd George, premier Francji Georges Clemenceau i prezydent USA Woodrow Wilson

nym dostępem do towarów. Dopiero po wojnie w poszczególnych krajach uwalniano ceny i znoszono kartki. Nie oznaczało to jednak końca inflacji, lecz jedynie zmianę jej charakteru. Sklepy się zapępniały, ale ceny szybko rosły, wyprzedzając wzrost zarobków. Taką inflację nazywamy jawną.

## DŁUGI WOJENNE

Szybko się okazało, że dodruk pieniądza nie wystarczy na sfinansowanie wysiłku wojennego. I tu zarysowała się ciekawa różnica między walczącymi stronami. Państwa centralne, czyli Niemcy i ich sojusznicy, finansowały wojnę przy pomocy pożyczek wewnętrznych. Państwa te zatem zadłużały się u własnych obywateli we własnej walucie według jej wartości nominalnej i po wojnie mogły się takiego długu stosunkowo łatwo pozbyć. Wystarczyło uwolnić inflację i, korzystając z tego, że wartość pieniądza spadła, spłacić swoich obywateli. To oznaczało oczywiście, że ludzie zostali oszukani, ale państwo miało problem z głową niewielkim kosztem.

Państwa ententy prowadziły wojnę, korzystając z pożyczek zagranicznych. Początkowo sojusznicy zadłużali się w Wielkiej Brytanii, a po 1917 roku wszyscy, z Brytyjczykami włącznie, zaczęli się zadłużać w Stanach Zjednoczonych. Kiedy można już było przypuszczać, że to ententa wygra wojnę, uświadomiono sobie pewien paradoks. Otóż sy-

tuacja finansowa zwycięzców była dużo gorsza niż pokonanych. Ci bowiem mogli się pozbyć swojego zadłużenia stosunkowo łatwo. Natomiast państwa ententy były zadłużone za granicą w obcych walutach. Uwolnienie inflacji nic w tej sprawie nie zmieniało. Powstała natomiast obawa, że ententa wprawdzie wygra wojnę, ale zaraz potem zbankrutuje, a Niemcy będą to obserwować z satysfakcją.

Istotną przeszkodą na drodze do odbudowy stosunków sprzed 1914 roku były ogromne zobowiązania wynikające z wojny. Należności Wielkiej Brytanii wynosiły ponad 10 mld dol., Stanów Zjednoczonych 9,8 mld dol. Brytyjczycy byli winni Amerykanom ok. 5 mld dol. Francja, sama będąc winna ok. 7 mld dol., miała należności w wysokości 3,7 mld oraz ok. 5 mld dol. długów carskiej Rosji, jednostronnie anulowanych przez rząd radziecki. Po uwzględnieniu długów wewnętrznych w 1921 roku całość zobowiązań Francji wyniosła 57 mld dol., Wielkiej Brytanii 37 mld dol., Włoch 18 mld dol. i Niemiec 20 mld dol. (bez uwzględnienia reparacji).

## REPARACJE

Wobec groźby bankructwa ententy premier Francji Georges Clemenceau rzucił hasło: *Le Boche paiera* – „Szwab zapłaci”. Powstała więc konieczność ściągnięcia z pokonanych Niemiec reparacji przy-

najmniej w wysokości długu ententy wobec Stanów Zjednoczonych. W takiej atmosferze rozpoczęła obrady konferencja pokojowa w Paryżu w 1919 roku. Trzeba przyznać, że Amerykanie nie ułatwiali sojusznikom sytuacji. Prezydent Woodrow Wilson oznajmił, że uważa reparacje wojenne za zły pomysł, i wezwał państwa ententy do rezygnacji z nich, sam uczynił to w imieniu Stanów Zjednoczonych. Natomiast długi wojenne – to co innego. Te trzeba było spłacać. Wilson stanowczo odrzucił propozycję brytyjską, by równocześnie umorzyć długi wojenne i zrezygnować z reparacji. W tej sytuacji cały ciężar rozwiązania problemu spoczął na barkach sojuszników europejskich. Ponadto nałożyły się na siebie dwa porządki, które trudno było sprowadzić do wspólnego mianownika. Reparacje miały być realną rekompensatą za poniesione straty, ale jednocześnie pomóc w spłacie długów wojennych. Propagandowo raczej eksponowano pierwszy z tych motywów, na temat drugiego zachowując dyskretne milczenie.

Kiedy konferencja pokojowa rozpoczęła obrady, pojawiły się wstępne szacunki ogólnej sumy reparacji. Mówiło się o 124 mld dol. (oczywiście w złocie), co było sumą tyleż astronomiczną, co nierealną. Negocjatorzy zdawali sobie z tego sprawę, dlatego odłożyli na później ustalenie całkowitej wysokości odszkodowań. Najpierw, w lipcu 1920 roku, ustalono zasady podziału między poszczególne państwa. Francja miała otrzymać 52 proc. reparacji, Wielka Brytania 22 proc., Włochy 10 proc., Belgia 8 proc., Królestwo SHS, czyli późniejsza Jugosławia, 5 proc., Portugalia i Japonia po 0,75 proc., pozostałe 3 proc. zarezerwowano dla innych państw. Podstawą tego rachunku były mniej więcej realnie poniesione straty, ale w tym momencie doszedł do głosu drugi rachunek – zagranicznych długów wojennych. Wielka Brytania poniosła straty znacznie mniejsze niż Francja, na której terenie toczyły się działania wojenne, ale jej zadłużenie było niewiele mniejsze. Przyjrzyjmy się liczbom. Zagraniczne długi wojenne Francji wynosiły ok. 7 mld dol., ale Francja miała zagwarantowane 52 proc. udziału w reparacjach. Francuzi zatem wychodzili na zero, jeśli ogólna suma reparacji wyniosłaby ok. 14 mld dol. Dług brytyjski był trochę mniejszy – ok. 5 mld dol., ale udział Wielkiej Brytanii w reparacjach wynosił jedynie 22 proc. Brytyjczycy zatem wychodzili na zero dopiero wówczas, gdy ogólna suma reparacji zbliżyłaby się do 25 mld dol. Dlatego Wielka Brytania była zainteresowana w podwyższaniu ogólnej sumy reparacji. Francuzi byli o wiele bardziej powściągliwi w tej kwestii. Ponieważ w sferze publicznej można było uzasadniać podwyższanie reparacji tylko realnymi stratami, a straty brytyjskie były

mniejsze od francuskich, bo ograniczały się w zasadzie do strat floty, Brytyjczycy jako pierwsi zaczęli się domagać odszkodowań za poległych, przeliczając straty według utraconych na skutek ich śmierci zarobków.

W kwietniu 1921 roku ostatecznie określono wysokość reparacji na 31,5 mld dol. Było to nadal bardzo dużo, ale już czterokrotnie mniej, niż pierwotnie zakładano. Ponieważ ze splątami były problemy, a Amerykanie nalegali na zwrot długów wojennych, w 1923 roku Francja i Belgia rozpoczęły okupację Zagłębia Ruhry. Nie rozwiązało to problemu reparacji, za to przyczyniło się do hiperinflacji w Niemczech. Po stabilizacji waluty niemieckiej w 1924 roku przyjęto tzw. plan Dawesa regulujący spłaty reparacji, który pięć lat później zastąpiono planem Younga. Ale już w 1931 roku z powodu wielkiego kryzysu zawieszono spłaty zarówno reparacji niemieckich, jak i długów wojennych wobec USA. W sumie Niemcy spłaciły ok. 5 mld dol., ale Amerykanie swoich należności też nie odzyskali. Co więcej – nie skorzystali z koniunktury, jaką mogła być powojenna odbudowa Europy. Sojusznicy, już zadłużeni ponad stan, nie chcieli zadłużać się dalej. Dlatego Amerykanie zamiast powojennej koniunktury, na którą liczyli, w latach 1919–1922 mieli krótki, ale ostry kryzys nadprodukcji – tym bardziej przykry, że zbiegł się w czasie z demobilizacją armii. Żołnierze wracali do cywila, a tam czekało na nich bezrobocie. To właśnie wtedy Ernest Hemingway spopularyzował pojęcie „stracone pokolenie”.

## INFLACJA POWOJENNA

Wszystkie państwa walczące po wojnie borykały się z większą lub mniejszą inflacją. Po zakończeniu działań wojennych trzeba było przeprowadzić stabilizację walutową. Zasadnicza narada na ten temat odbyła się w 1922 roku w Genewie i tam wypracowano ogólne zasady powojennego systemu finansowego. Zalecono powrót do systemu waluty złotej, lekko zmodyfikowanego w stosunku do tego sprzed 1914 roku, oraz przekształcenie banków centralnych w spółki akcyjne, by zabezpieczyć ich niezależność od rządów.

Kraje, które w latach dwudziestych przeprowadzały reformy stabilizacyjne, można generalnie podzielić na trzy grupy.

Pierwszą tworzyły te, które drogą polityki deflacyjnej zdołały przywrócić dawny kurs swej waluty i wznowiły wymienialność na złoto według parytetu z 1914 roku. W tej grupie czołowym państwem była Wielka Brytania, która w 1925 roku przywróciła wymienialność funta według parytetu z 1914 roku. Brytyjczycy zrobili to głównie ze względów prestiżowych. Skoro wygrali

Fot. Wikimedia Commons



Wkroczenie wojsk francuskich do Essen. Ponieważ mocarstwa miały kłopot ze ściąganiem z Niemiec nałożonych na nie reparacji wojennych, w 1923 roku Francuzi i Belgowie rozpoczęli okupację Zagłębia Ruhry

wojnę, to nie było powodu, by funt z 1925 roku był gorszy od funta z 1914 roku. Decyzja ta okazała się kosztownym błędem. Wielka Brytania stała się „drogim” krajem, o wysokich kosztach produkcji, czyli mało konkurencyjnym. W drugiej połowie lat dwudziestych, kiedy świat wkroczył w okres dobrej koniunktury, Wielka Brytania niejako na własną prośbę zafundowała sobie kryzys.

Państwa należące do drugiej grupy po wojnie ustabilizowały swe dawne waluty na niższym poziomie, a stabilizacja była połączona z oficjalną dewaluacją waluty. Tą drogą poszła większość krajów europejskich, przede wszystkim Francja.

Wreszcie istniała trzecia grupa państw, w których inflacja doszła do fazy hiperinflacji i reforma musiała polegać na stworzeniu zupełnie nowego systemu pieniężnego. Były to kraje, które wojnę przegrały, oraz Polska – a to z powodu wojny polsko-radzieckiej. Inflacja, przy wszystkich swoich niedogodnościach, miała pewne zalety. Nakręcała koniunkturę i ułatwiała eksport. Dlatego można było z nią żyć długo. Hiperinflacja nie miała już tych zalet. Niszczyła gospodarkę i destabilizowała scenę polityczną. Dlatego tam, gdzie się pojawiła, czyniła radykalną reformę stabilizacyjną potrzebą chwili.

## WNIOSKI

Reparacje i długi wojenne okazały się nieściągalne. Nawet jednak w takim zakresie, w jakim zostały zrealizowane, wystarczyły, by trwale zdestabilizować finanse międzynarodowe i uniemożliwić rozwój normalnej wymiany handlowej. W latach dwudziestych podjęto próby powrotu do normalności – rozumiano przez to liberalną politykę gospodarczą, względnie łatwy przepływ

towarów, kapitałów i ludzi między państwami oraz walutę opartą na złocie. Okazało się to jednak niemożliwe. Efektem tych nieudanych prób był wielki kryzys lat trzydziestych, najgłębsze załamanie gospodarcze w najnowszej historii. W istocie był on odłożonym w czasie skutkiem wojny. Trzeba jednak przyznać, że niektórzy od początku widzieli zagrożenie. Młody uczestnik delegacji brytyjskiej na konferencję pokojową John M. Keynes w pracy *Ekonomiczne skutki pokoju* ostrzegał przed niszczącymi skutkami reparacji, jego głos został jednak zlekceważony.

Porównanie doświadczeń pierwszej i drugiej wojny światowej prowadzi do budującego wniosku, że czasami społeczność międzynarodowa potrafi wyciągnąć wnioski z bolesnych doświadczeń i uniknąć dawnych błędów. Pamiętając o tych doświadczeniach, podczas drugiej wojny światowej pewne sprawy rozwiązano inaczej. Amerykanie nie chcieli, żeby po zakończeniu konfliktu sojusznicy mieli wobec nich długi. Podstawową formą pomocy stał się więc *lend lease*. Sprzęt wojenny pozostawał formalnie własnością rządu amerykańskiego. Jeśli zatem powstawał dług, to wyłącznie wewnętrzny dług amerykański. A z tym, po doświadczeniach *New Dealu*, rząd amerykański umiał sobie świetnie radzić. Zrezygnowano też z reparacji finansowych, poprzestając na pobraniu ich w naturze. Ponadto o kształt powojennego ładu walutowego w świecie zatroszczono się na długo przed końcem wojny, zwołując w lipcu 1944 roku konferencję w Bretton Woods. Pozwoliło to na uniknięcie wielkiej inflacji i szybką odbudowę Europy. ■

Wojciech Morawski

# Straty polskie w pierwszej wojnie światowej

Katakлизм, jakim była druga wojna światowa, spowodował, że w świadomości Polaków obraz pierwszej uległ złagodzeniu. Była to jednak katastrofa na ogromną skalę, a jej dolegliwości w pewnych aspektach były gorsze niż podczas kolejnego konfliktu.

**Od** pierwszych dni Wielkiej Wojny ziemie polskie stały się terenem działań wojennych. Latem 1914 roku Rosjanie podjęli ofensywę w Prusach Wschodnich, zakończoną ich klęską pod Tannenbergiem. Wojskom carskim lepiej się wiodło na froncie austriackim. Do końca roku zajęli prawie całą Galicję wraz ze stolicą kraju Lwowem. Zimą 1914/1915 roku front stał na linii Karpat. Głęboko na jego zapleczu aż do marca 1915 roku broniła się twierdza Przemyśl. W ciągu pierwszego roku wojny, kiedy przez ziemie polskie przetaczał się front wschodni, Polacy byli narażeni na bez-

pośrednie skutki walk. Na samym początku konfliktu ofiarą zemsty za rzekomy atak cywilów na wkraczające wojsko niemieckie padło miasto Kalisz. W strefach, gdzie front zatrzymywał się na dłużej i gdzie doszło do walk pozycyjnych (w Karpatach albo w rejonie Bolimowa i Puszczy Mariańskiej), powstały ciężkie zniszczenia typowe dla strefy przyfrontowej.

W maju 1915 roku Niemcy i Austriacy przełamali front rosyjski pod Gorlicami. Rozpoczął się wielki odwrót Rosjan, zakończony pod koniec roku na linii biegnącej od Zatoki Ryskiej do

Fot. arch. „Mówią wiatrki”



Zniszczony budynek w Kaliszu. Miasto zostało zbombardowane przez Niemców już na początku sierpnia 1914 roku

granicy Rumunii. Nie tylko Warszawa (zajęta przez Niemców na początku sierpnia), ale też Wilno znalazły się po niemieckiej stronie frontu. Austriacy odzyskali prawie całą Galicję ze Lwowem. Odtąd działania zbrojne toczyły się daleko na wschód od obszarów zamieszkałych przez ludność polską. Królestwo Polskie zostało podzielone na obszar okupacji niemieckiej z siedzibą w Warszawie i obszar okupacji austriackiej z siedzibą w Lublinie. W sumie szacuje się, że walki toczyły się na 80 proc. powierzchni terytorium przyszłego państwa polskiego, przy czym na 20 proc. powierzchni miały one charakter długotrwałej wojny pozycyjnej. W kolejnych latach wojny na ziemiach polskich nie toczyły się już działania wojenne, doświadczały one jednak nie mniej uciążliwych pośrednich skutków wojny. Działania zbrojne ponownie towarzyszyły natomiast wojnom z lat 1918–1921.

## STRATY

Nigdy nie przeprowadzono dokładnego rachunku strat i zniszczeń w wyniku wojny, dysponujemy jednak pewnymi fragmentarycznymi danymi. W 1919 roku delegacja polska na konferencję pokojową w Paryżu przedstawiła Komisji Odszkodowań stosowne wyliczenia. Pamiętajmy, że dotyczą one stanu na 1919 rok, nie obejmują zatem skutków późniejszych konfliktów. Polskie straty oszacowano łącznie na ok. 73 mld franków w złocie. Z tej sumy ok. 30 proc. przypadało na bezpośrednie zniszczenia wojenne. Stanowiło to ok. 10 proc. całego majątku narodowego. Największe straty w tej kategorii poniósł zabór rosyjski, mniejsze austriacki, na terenie zaboru pruskiego takich strat w zasadzie nie było. Zniszczonych zostało 1,9 mln budynków, co stanowiło 18 proc. wszystkich budynków Drugiej Rzeczypospolitej. W tej liczbie było ok. 2 tys. kościołów. Straty poniosły głównie wsie i małe miasteczka. Duże miasta z wyjątkiem Kalisza, Chełma i Żyrardowa ucierpiały w stosunkowo mniejszym stopniu. Znaczne straty poniosły jednak te, które były twierdzami i zostały zdobyte w walce. Taki był los Przemysła w zaborze austriackim oraz Modlina, Dębłina i Brześcia w zaborze rosyjskim.

Znaczne były też straty w infrastrukturze transportu, zwłaszcza w kolejnictwie. Zauważmy, że o ile innego rodzaju zniszczenia powstawały przy okazji działań wojennych, o tyle zniszczenia w kolejnictwie były dokonywane celowo i w sposób systematyczny. Szacowano je na 742 mln franków. Zniszczeniu uległo 55 proc. mostów o rozpiętości powyżej 25 m (380 obiektów), 63 proc. dworców (574 obiekty), 48 proc. parowozowni i warsztatów (78 obiektów) i 81 proc. stacji wodnych oraz wież ciśnieni (489 obiektów). Trzeba też pamiętać, iż zniszczenia te nie rozkładały się równomiernie,

w niektórych okręgach kolejowych sięgały 95 proc. Zerwane były przede wszystkim wielkie mosty na Wiśle, Dniestrze i Niemnie oraz trudne do odbudowania wiadukty w Karpatach. Tabor kolejowy, często wywożony i porzucany z dala od kraju, przepadał bezpowrotnie. W Królestwie Polskim liczba parowozów spadła z 1250 do 800, wagonów osobowych z 1685 do 925, a wagonów towarowych z 34 430 do 10 975.

## PRZEMYSŁ

W 1915 roku Rosjanie gruntownie ewakuowali Królestwo Polskie, wywożąc w głąb Rosji całe zakłady przemysłowe wraz z personelem i maszynami – wywieziono przeszło 150 fabryk i 70 tys. robotników. Z większych zakładów wywieziono w całości fabrykę wagonów Lilpop, Rau i Loewenstein, fabrykę mostów K. Rudzki i Ska, fabrykę obrabiarek Gerlach i Pulst, zakłady Norblin, Buch i Werner. Niektóre fabryki, których nie zdołano ewakuować, zostały celowo zniszczone. Taki los spotkał zakłady żyrardowskie, częstochowskie, ostrowieckie, przędzalnię w Markach czy fabrykę papieru w Jeziornie. Z powodu późniejszej rewolucji w Rosji maszyny ewakuowane w 1915 roku nigdy do Polski nie powróciły.

Kiedy porównuje się zniszczenia przemysłu polskiego po obu wojnach światowych, widać charakterystyczną różnicę. Po drugiej wojnie o wiele większe były zniszczenia budynków. Wynikało to z większej intensywności walk oraz z nowych możliwości technicznych, np. masowych nalotów bombowych, których podczas poprzedniej wojny jeszcze nie było. Straty w maszynach były znacznie mniejsze – te z reguły pracowały do ostatniej chwili na potrzeby gospodarki niemieckiej, a potem front przetoczył się tak szybko, że Niemcy nie zdążyli ich zniszczyć. Po pierwszej wojnie światowej z reguły było odwrotnie: pozostały nienaruszone budynki, ale bez maszyn w środku.

Po zajęciu Królestwa Polskiego okupant niemiecki nie był zainteresowany odbudową przemysłu polskiego. Wywóz maszyn czy metali kolorowych, tym razem na zachód, trwał. Niemcy niejednokrotnie postrzegali istniejącą sytuację jako okazję do poprawy pozycji konkurencyjnej własnego przemysłu i dokonywali celowej dezindustrializacji Królestwa Polskiego. Tak postępowali wobec łódzkiego przemysłu włókienniczego czy też wobec przemysłu ciężkiego w Zagłębiu Dąbrowskim. W 1917 roku zażądano od zakładów przemysłowych w Zagłębiu Dąbrowskim i Łodzi demontażu pozostałych jeszcze maszyn i wydobycia z nich wszystkich elementów wykonanych z metali kolorowych.

W sumie przemysł Królestwa Polskiego stracił 4250 silników elektrycznych, 3850 obrabiarek,

Fot. arch. „Mówią wieki”



Ruiny zabudowań w jednej z wsi w Królestwie Polskim. Podczas działań wojennych ucierpiały przede wszystkim wsie i małe miasteczka, głównie w Kongresówce

900 silników parowych i spalinowych. Ponadto władze okupacyjne skonfiskowały 50 tys. t surowców dla przemysłu włókienniczego, 413 t surowców dla przemysłu ciężkiego i 9,2 tys. t miedzi. Polski przemysł pod względem wyposażenia technicznego cofnął się do lat siedemdziesiątych XIX stulecia. W 1918 roku przemysł Królestwa był w stanie zatrudnić jedynie 14 proc. robotników zatrudnionych w 1913 roku, a po roku wskaźnik ten wzrósł do zaledwie 20 proc.

Zniszczenia w Galicji były niewiele mniejsze. Cofające się w 1915 roku wojska rosyjskie wysadziły 300 szybów naftowych, zniszczyły fabrykę wagonów w Sanoku, cukrownię w Chodowie i fabrykę papieru w Sassowie. Kolejną falę zniszczeń, zwłaszcza w przemyśle naftowym, przyniosła wojna polsko-ukraińska.

## ROLNICTWO

Do tego dochodziły straty w rolnictwie. Wojna pozycyjna, rozbudowany system okopów i liczne leje po pociskach będące rezultatem ostrzału artyleryjskiego doprowadziły do degradacji znacznych obszarów gruntów rolnych. Ogólne straty rolnictwa szacowano na 2 mld franków w budynkach, 1,3 mld w masie drzewnej, 0,8 mld w zapasach i 0,2 mld w wartości gleby. Utracono 20 proc. pogłowia koni, 29 proc. bydła, 12 proc. trzody chlewnej i 64 proc. pogłowia owiec i kóz. W przypadku koni faktyczny ubytek był jeszcze głębszy. O ile bowiem inne zwierzęta zabierano na ubój, o tyle konie były konfiskowane na potrzeby wojska. Oznaczało to systematyczne wybieranie lepszych, a pozostawianie gorszych. Konieczność umacniania

okopów, budowy dróg polowych o drewnianej nawierzchni i pozyskiwania podkładów kolejowych oznaczała wyjątkowy popyt na drewno. Efektem była rabunkowa eksploatacja lasów. Szczególnie złą sławę zyskała niemiecka Komenda Etapów nr 12, która dokonywała barbarzyńskiej wycinki Puszczy Białowieskiej.

## FINANSE

Evakuacja rosyjska w 1915 roku objęła również instytucje kredytowe, w tym banki, kasy oszczędności itp., wraz z ich zasobami finansowymi. Dla milionów ludzi, którzy pozostali na miejscu, oznaczało to utratę kapitałów. Proces pauperyzacji społeczeństwa przyspieszała polityka walutowa okupantów. W Galicji Rosjanie narzucili sztucznie zawyżony kurs rubla: 3,33 korony za rubla wobec przedwojennego parytetu 2,53 korony za rubla.

Konwencja haska z 1907 roku zobowiązywała państwo okupujące do zachowania w miarę możliwości na terenach okupowanych dotychczasowego systemu pieniężnego. W praktyce okazało się, że nie jest to takie proste. Po przesunięciu frontu w 1915 roku ziemie polskie zaboru rosyjskiego, gdzie używano rubli, zostały odcięte od Rosji i rosyjskich instytucji emisyjnych. Niemcy musieli jakoś rozwiązać problem dalszego zaopatrywania tych ziem w pieniądź. Początkowo wprowadzili zatem na okupowanych terenach tzw. ostruble. Kurs ustalono na 2 marki za ostruble (wobec przedwojennego kursu 2,16 marki za rubla). W 1917 roku Niemcy utworzyli natomiast Polską Krajową Kasę Pożyczkową, która zaczęła emitować marki polskie. Gwarantem



Fot. arch. „Mówią wieki”

Zniszczenia w fabryce Scheiblera i Grohmann w Łodzi

emisji był Zarząd General-Gubernatorstwa Warszawskiego, który w imieniu Rzeszy Niemieckiej zobowiązywał się wymienić w przyszłości marki polskie na niemieckie po cenie nominalnej. Emisja była zatem formą pożyczki, jakiej ludność Królestwa Polskiego udzielała Rzeszy i w ten sposób służyła wspieraniu wysiłku wojennego Niemiec.

## STRATY DEMOGRAFICZNE

Po 1915 roku działania wojenne nie były już bezpośrednio dotkliwe dla ludności polskiej. Coraz większym problemem stawały się natomiast ograniczenia wynikające z gospodarki wojennej. Państwa centralne (a Królestwo Polskie zostało włączone w ich system gospodarczy) były objęte blokadą morską. Z czasem zaczęły się mnożyć problemy aprowizacyjne, a mówiąc wprost – głód. Z tego punktu widzenia pierwsza wojna światowa była znacznie cięższa niż druga. Zapewne właśnie dlatego epidemia grypy hiszpanki, która wybuchła pod koniec wojny, zebrała tak tragiczne żniwo.

Przejdźmy zatem do strat w ludziach. Liczbę zabitych i zmarłych w niewoli żołnierzy szacuje się na 450 tys., liczba rannych sięgała 900 tys. Straty ludności cywilnej szacuje się, porównując liczbę zgonów podczas wojny do okresu przedwojennego. Na tej podstawie można ocenić, że na skutek głodu, epidemii i złych warunków sanitarnych w Królestwie Polskim zmarło 210,5 tys. osób, a w zaborze pruskim 48 tys. Nie mamy analogicznych danych dla Galicji i Kresów Wschodnich, z dużym prawdopodobieństwem można jednak powiedzieć, że średnia była tam wyższa niż w zaborze pruskim, ale niższa niż w Królestwie Polskim. Do wojennych strat demograficznych doliczyć trzeba także spadek liczby urodzeń. Ubytek spowodowany tym czynnikiem demografowie szacują na 1 mln.

Do demograficznych skutków wojny należy też zaliczyć ruchy migracyjne. Masowy charakter miała ewakuacja Galicji w 1914 i Królestwa Polskiego w 1915 roku. Potem zaczęły się wywózki na roboty do Niemiec i Austrii. W sumie do opuszczenia swoich siedzib zmuszonych zostało 3,6 mln osób, spośród których nie wszystkie zdołały powrócić. Pod koniec wojny w Niemczech przebywało 140 tys. Polaków jeńców i 700 tys. robotników przymusowych, w Austrii 80 tys. jeńców oraz 50 tys. uchodźców i robotników przymusowych. Liczbę Polaków w Rosji szacowano na 1,2 mln.

Szacuje się, że liczba ludności na terenach, które po wojnie weszły w skład Drugiej Rzeczypospolitej, w latach 1913–1918 zmniejszyła się o 4 mln. W latach 1913–1916 zaludnienie Królestwa Polskiego zmniejszyło się o 20–23 proc. Niektóre powiaty straciły ponad połowę ludności (Hrubieszów, Chełm, Biała, Ostrołęka, Góra Kalwaria, Włodawa, Janów, Augustów, Sejny). Proporcjonalnie najwięcej ubyło ludności prawosławnej i żydowskiej. Ten ostatni wskaźnik wynikał z faktu, że ewakuacja w większym stopniu dotyczyła miast niż wsi. W Galicji zaludnienie zmniejszyło się z 8,2 mln do 7,5 mln, w większym stopniu dotyczyło to Galicji Wschodniej niż Zachodniej. Na terenie zaboru pruskiego i polskiej części Śląska zaludnienie zmniejszyło się o 165 tys. osób. ■

WOJCIECH MORAWSKI, historyk gospodarki, profesor w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie

## NAGRODY!

Wejdź na stronę [www.mowiawieki.pl](http://www.mowiawieki.pl)  
i weź udział w konkursie  
związanym z cyklem  
„Ludzie i pieniądze: od pierwszej  
do drugiej wojny światowej”

Projekt realizowany  
z Narodowym Bankiem Polskim  
w ramach programu edukacji ekonomicznej

NBP

Narodowy Bank Polski